

Przyjaciel w potrzebie. Rosja wobec protestów na Białorusi

Jadwiga Rogoża, Katarzyna Chawryło, Piotr Żochowski

Dynamiczny i zaskakujący rozwój wydarzeń na Białorusi sprawił, że wcześniejsza taktyka rosyjska – osłabianie pozycji Alaksandra Łukaszenki dla wymuszenia dalszej integracji z Rosją – musiała ulec zmianie. Wstrzemięźliwa publiczna reakcja Moskwy na wynik białoruskich wyborów i apele Łukaszenki o pomoc mogą oznaczać, że w obliczu masowych protestów, fali strajków i wstępnych oznak dekompozycji białoruskiej elity rządzącej Kreml rozpatruje różne warianty rozwoju sytuacji w sąsiedniej republice, nie wykluczając ustąpienia Łukaszenki. Wsparcie Moskwy ma kluczowe znaczenie dla białoruskiego reżimu, jednak gotowość do udzielenia go Łukaszence – partnerowi trudnemu dla Rosji, a obecnie zagrożonemu utratą władzy – choć duża, nie wydaje się bezwarunkowa. Zakres i forma tego wsparcia będą przedmiotem kalkulacji Kremla, związanych zarówno z dalszym rozwojem wydarzeń na Białorusi, jak i oceną potencjalnych zysków i strat w kontekście relacji z Mińskiem, sytuacji wewnętrznej w samej Rosji oraz postawy Zachodu. W wymiarze bieżącym Moskwa będzie zapewne starała się, publicznie i niepublicznie, zapobiegać niekontrolowanemu upadkowi reżimu, jednocześnie sondując personalne alternatywy dla Łukaszenki i ich polityczne konsekwencje. Jej priorytetem pozostaje uzyskanie gwarancji dalszego pogłębiania integracji obu państw.

Rosja wobec protestów na Białorusi

Rozwój wydarzeń na Białorusi zaskoczył obserwatorów – również na Kremlu, który prawdopodobnie zakładał niekwestionowaną wygraną Łukaszenki i szybkie zdławienie protestów powyborczych oraz przygotowywał się do nasilenia presji na Mińsk i forsowania ustępstw wobec Rosji. Wskazywała na to m.in. lakoniczna depesza gratulacyjna wystosowana przez Władimira Putina dzień po wyborach, która kładła nacisk na konieczność dalszego pogłębiania integracji obu państw.

Na początku protestów Moskwa wydawała się liczyć na to, że stłumienie przez Łukaszenkę ograniczonych wówczas akcji protestacyjnych pociągnie za sobą uruchomienie zachodnich sankcji wobec Białorusi i pogłębi jej zależność od Rosji. Wobec masowej skali protestów, fali strajków i coraz bardziej nerwowych apeli Łukaszenki o wsparcie rosyjskie Kreml wykazywał jednak wyraźną wstrzemięźliwość. Putin w rozmowie telefonicznej z Łukaszenką 16 sierpnia wprawdzie dopuścił możliwość udzielenia Białorusi pomocy w oparciu o ustawodawstwo Państwa Związkowego oraz Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbioro-



wym (po rozmowie opublikowano dwuzdaniowy komunikat), niemniej jego deklaracje zostały niejako rozwodnione przez zastrzeżenia wysokich przedstawicieli samego OUBZ oraz kluczowych rosyjskich instytucji (m.in. Rady Federacji), kontrolowanych przez Kreml.

Wsparcia Łukaszence nie udzielił też rosyjski aparat propagandowy. Tamtejsze media państwowe z rezerwą relacjonowały wyniki wyborów na Białorusi, informując raczej o „ogłoszeniu Łukaszenki zwycięzcą” niż o jego wygranej. Wymowne milczenie prezydenta Putina w kolejnych dniach po wyborach kontrastowało z tonem narracji w kremlowskich mediach, opiniami rosyjskich polityków oraz bliskich władzy ekspertów i dziennikarzy, którzy otwarcie mówili o prawdopodobnej czy wręcz nieuniknionej porażce Łukaszenki (vide m.in. wypowiedź Aleksieja Puszkowa – senatora, a wcześniej szefa komisji spraw zagranicznych Dumy Państwowej).

Równolegle Kreml wysłała do przedstawicieli państw zachodnich kategorię komunikat o niezgodzie Rosji na ingerencję Zachodu w sprawy białoruskie. Podczas rozmów telefonicznych z kanclerz Angelą Merkel, prezydentem Emmanuelem Macronem oraz przewodniczącym Rady Europejskiej Charles'em Michielem Putin zaakcentował niedopuszczalność jakiegokolwiek zewnętrznej ingerencji w sprawy białoruskie i wywierania presji na władze republiki. Narracja prokremlowskich komentatorów i mediów ma jednoznaczne akcenty antyzachodnie. Kreują oni obraz Białorusi jako kraju będącego przedmiotem zachodniej operacji specjalnej, a protestu – jako akcji prowokatorów sterowanych z Zachodu (w tym z Polski), co jest zbieżne z linią propagandy białoruskiej. Rosyjska narracja medialna wyraźnie oddziela jednak owych prowokatorów od przychylniej Rosji większości protestujących Białorusinów.

Znaczenie Białorusi dla Rosji

Republika Białorusi (RB) jest strategicznie ważna dla Rosji na wielu płaszczyznach, przede wszystkim z uwagi na swoje położenie geostrategiczne, wykorzystywane przez Moskwę do celów wojskowych,

oraz na znaczenie polityczno-kulturowe w rosyjskich projektach integracji obszaru poradzieckiego. Białoruś jest najbardziej wysuniętym na Zachód krajem sąsiadującym z Rosją, stanowiącym bufor pomiędzy nią a będącymi członkami struktur euroatlantyckich państwami Europy Środkowej, postrzeganymi przez nią jako antyrosyjskie.

” W obliczu eskalacji protestów, strajków i nerwowych apeli Łukaszenki o wsparcie rosyjskie Kreml długo wykazywał wstrzemięźliwość.

W wymiarze politycznym Moskwa uważa RB za część swojej naturalnej strefy wpływów, na którą składają się przede wszystkim dawne republiki ZSRR, związane z Rosją politycznie i gospodarczo. Białoruś jest postrzegana przez Kreml jako kluczowy element tzw. rosyjskiego świata – przestrzeni cywilizacyjnej skupionej wokół Moskwy. RB to ważny członek struktur integracyjnych forsowanych przez Rosję na obszarze poradzieckim: Państwa Związkowego Rosji i Białorusi, OUBZ (sojusz militarno-polityczny mający stanowić przeciwwagę dla NATO), wzorowanej na UE Unii Eurazjatyckiej czy wreszcie Wspólnoty Niepodległych Państw.

Stopień zależności Białorusi od Rosji najlepiej obrazuje wojskowy oraz gospodarczy wymiar współpracy. W sferze wojskowej terytorium białoruskie traktowane jest przez Rosję jako potencjalny obszar do rozwinięcia własnych formacji zbrojnych w przypadku konfliktu z Zachodem. Armia białoruska jest ściśle zintegrowana z rosyjską. Rosja zachowuje instrumenty wpływu na wyższą kadre oficerską Sił Zbrojnych RB, a ukształtowane przez lata formuły współdziałania utrudniają Mińskowi samodzielne, niezgodnione z Moskwą wykorzystywanie własnej armii. Republika jest w pełni uzależniona od współpracy wojskowej z Rosją i wsparcia z jej strony – własne siły zbrojne i przemysł zbrojeniowy nie są w stanie zapewnić RB samowystarczalności.

W warstwie ekonomicznej Białoruś była przez lata dotowana przez Rosję poprzez dostarczane po preferencyjnych stawkach surowce energetycz-

ne, które zaspokajały jej potrzeby wewnętrzne, a po przetworzeniu i wyeksportowaniu stanowiły źródło dewiz. Rosja jest też ważnym rynkiem zbytu dla wielu białoruskich towarów. Zależność Mińska w sferze gospodarczej Moskwa wykorzystuje do forsowania integracji obu państw, m.in. próbując skłonić Łukaszenkę do podpisania 31 tzw. map drogowych integracji. W perspektywie najbliższych lat w wariantcie najbardziej pożądanym mogłoby to doprowadzić do znaczącego zwiększenia, w tym w sferze instytucjonalnej, zależności RB od Rosji, co ograniczyłoby jej suwerenność do symbolicznego minimum.

Aktualne cele Rosji wobec Białorusi

W obliczu destabilizacji doraźnym celem Moskwy staje się zapobieżenie niekontrolowanemu upadkowi reżimu i uzyskanie gwarancji poszanowania rosyjskich interesów w przypadku zmian personalnych na białoruskich szczytach władzy. Jak można domniemywać, Rosja prowadzi obecnie nieoficjalne działania dla ich zabezpieczenia. Mogą one obejmować negocjacje z Łukaszenką zarówno o warunkach udzielenia mu wsparcia, jak i o warunkach jego ustąpienia oraz forsowanie najkorzystniejszego dla Moskwy kandydata w ewentualnych powtórzonych wyborach.

Obrona taktyka będzie jednak rozpatrywana w świetle długofalowych interesów Rosji wobec Białorusi, które pozostają niezmiennie. Kluczowym celem jest utrzymanie Białorusi w rosyjskiej orbicie wpływów jako głównego – zwłaszcza po konflikcie Rosji z Ukrainą – elementu tzw. rosyjskiego świata. Moskwa jest zainteresowana tym, by Mińsk był partnerem nie tylko lojalnym, lecz także na tyle uzależnionym od Rosji, by jakakolwiek perspektywa jego emancypacji geopolitycznej czy pogłębienia relacji z Zachodem pozostała wyłącznie w sferze teorii. W tym celu będzie dalej forsowała integrację i uzależnienie Mińska na płaszczyźnie ekonomicznej, politycznej i militarnej.

Fundamentalne znaczenie dla Rosji ma utrzymanie ścisłej integracji wojskowej z RB oraz formuły współpracy z jej siłami zbrojnymi. Wśród kluczowych interesów znajdują się: zagwarantowanie

dowództwu rosyjskiego Zachodniego Okręgu Wojskowego wpływu na sposób wykorzystania armii białoruskiej, zachowanie wpływu Moskwy na wyższą kadre oficerską Sił Zbrojnych Białorusi oraz utrzymanie na jej terytorium strategicznych obiektów wojskowych (stacji wczesnego ostrzeżenia przed atakiem rakiety w Hancewiczach i węzła łączności sił podwodnych Marynarki Wojennej FR w Wilejce). W sferze relacji służb specjalnych Rosja dąży przede wszystkim do: utrzymania koordynacji działań z zakresu wspólnej ochrony białoruskiej granicy z państwami UE, współpracy wywiadowczej przeciwko NATO, a także zwalczania zorganizowanej przestępczości oraz terroryzmu.

” **Doraźnym celem Moskwy jest zapobieżenie niekontrolowanemu upadkowi reżimu i uzyskanie gwarancji poszanowania rosyjskich interesów.**

Zachowanie hegemonii nad Białorusią jest dla Moskwy istotne także w kontekście przeciwdziałania demokratycznej transformacji reżimów na obszarze poradzieckim. Rosja jako kraj autorytarny, rządzony niezmiennie od 20 lat przez tego samego lidera, skrajnie negatywnie podchodzi do procesów oddolnej społecznej rewolty przeciwko władzy. Mierzący się ze spadkiem własnych notowań Putin może żywić obawę, że sukces ulicznej rewolucji w bliskiej kulturowo Białorusi zachęci do antyrządowej aktywności również Rosjan.

Interwencja czy hybrydowa dyplomacja?

Choć emocje protestujących przeciwko Łukaszence Białorusinów nie są antyrosyjskie, co czyni porównania z rewolucją godności na Ukrainie nieuprawnionymi, to Rosja woli *status quo* niż zwycięstwo rewolucji. Wynika to nie tylko ze wskazanych powyżej kalkulacji wewnętrznych (obawa Putina przed złym przykładem dla Rosjan), lecz także z przekonania, że upodmiotowienie białoruskiego społeczeństwa oraz demokratyzacja Białorusi byłyby w swej naturze prozachodnie. Byłyby to czynnik niekorzystny dla Rosji, nawet jeżeli to ona stanie się głównym rozgrywającym po ewentualnym upadku Łukaszenki.

Z tego względu nie można wykluczyć, że w razie załamania się reżimu na Białorusi i braku wyraźnej, akceptowalnej dla Rosji alternatywy personalnej Moskwa może zdecydować się na jakąś formę siłowego wsparcia dla Łukaszenki. Pytanie o skalę i zakres jej zaangażowania pozostaje jednak otwarte. Istnieje wysokie prawdopodobieństwo udzielenia Łukaszence – zwłaszcza w sytuacji utrzymywania przez niego kontroli nad strukturami siłowymi i nomenklaturą – wsparcia „hybrydowego”. W przypadku powrotu przez władze Białorusi do brutalnego tłumienia protestów społecznych, Rosja mogłaby udzielić tamtejszym strukturom siłowemu pomocy materiałowej czy nieformalnie wyekspediować pododdziały rosyjskiej Gwardii Narodowej. Wsparcie może być też udzielane po linii służb specjalnych – niektóre doniesienia wskazują na odbywające się konsultacje na tym szczeblu, w tym wizyty delegacji rosyjskich służb na Białorusi.

” Fundamentalnym celem Moskwy jest utrzymanie hegemonii nad Białorusią jako kluczowym elementem tzw. rosyjskiego świata.

Wariant radykalny – otwarta interwencja militarna – choć nie jest całkowicie wykluczony, rodzi wiele wątpliwości i Moskwa wolałaby go uniknąć. Nie jest jasne, pod jakim szyldem taka operacja mogłaby się odbyć; możliwość użycia w tym celu OUBZ zmniejsza m.in. prawdopodobny sprzeciw Kazachstanu, zaniepokojonego wcześniejszą interwencją rosyjską na Krymie i w Donbasie. Hipotetycznie decyzję o użyciu siły na Białorusi Moskwa mogłaby podjąć nawet samodzielnie, powierzając to dowództwu Regionalnego Zgrupowania Wojsk Pań-

stwa Związkowego. Interwencja taka pociągałaby jednak za sobą wysokie prawdopodobieństwo eskalacji zachodniej polityki sankcyjnej wobec Rosji – podczas gdy „konstruktywna” w oczach Zachodu postawa mogłaby prowadzić do łągodzenia sankcji, o co Moskwa zabiega. Za obraniem drogi dyplomatycznej może przemawiać m.in. świadomość, że Zachód (którego kluczowi przywódcy zabiegają o kontakt z Putinem) liczy się z pozycją Moskwy jako głównego rozgrywającego na Białorusi i będzie uwzględniać jej stanowisko w dalszym rozwoju wydarzeń.

Wreszcie – interwencja wojskowa niesłaby ze sobą ryzyko rozbudzenia nastrojów antyrosyjskich w społeczeństwie białoruskim (obecnie nastawionym do Rosji pozytywnie), jak to stało się po 2014 r. na Ukrainie. Wysoce wątpliwe jest też, czy spotkałaby się ona z pozytywnym odbiorem wśród Rosjan, którzy w ostatnich latach oczekują od władz rozwiązywania wewnętrznych problemów socjalno-ekonomicznych, a nie angażowania się w kosztowne operacje militarne za granicą, i wykazują widoczną – choć punktową – aktywność protestacyjną. Wydaje się, że interwencja militarna pod hasłami pomocy dla „bratniej Białorusi” w ramach „rosyjskiego świata” nie miałaby w dzisiejszej Rosji szans na powtórzenie krymskiego sukcesu propagandowego i podbudowania notowań władz. Protest Białorusinów wydaje się cieszyć w Rosji znaczną sympatią – powszechny dostęp do Internetu sprawia, że niezależne doniesienia z RB rozchodzą się po rosyjskiej sieci, a podziw i solidarność z jej pokojowo protestującymi obywatelami wyraża bardzo wielu tzw. zwykłych Rosjan, zastrzegających, że dotąd stronili od polityki.